

„Salonowe” listy. Korespondencja Aleksandra Wojciechowskiego z Tadeuszem Brzozowskim o Salonach Marcowych w Zakopanem (1958–1960)

Gdy zbierałam materiały do rozprawy doktorskiej (*Wystawy zapamiętane, wystawy zapomniane. Krakowski ruch artystyczny w II połowie lat 50. XX wieku i jego oddziaływanie regionalne*), odbyłam kilka kwerend w warszawskich archiwach, zarówno instytucjonalnych (Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN), jak i prywatnych¹. Natrafiłam na korespondencję Tadeusza Brzozowskiego dotyczącą tego, co mnie wówczas najbardziej interesowało, czyli organizacji bardzo ważnego dla okresu odwilży wydarzenia – Salonów Marcowych w zimowej stolicy Tatr. Były one adresowane najczęściej do historyka sztuki i krytyka Aleksandra Wojciechowskiego, lecz także do Andrzeja Jakimowicza i Mieczysława Porębskiego. Odnalezione przeze mnie listy to coś więcej niż relacje prasowe czy rozmowy z artystami.

Oprócz informacji rzeczowych, przekazywanych często w punktach, zawierała akapity poświęcone sprawom codziennym. Brzozowski wzmiankuje o postępie prac nad kompozycjami na kolejne salony, Wojciechowski odwzajemnia się relacją z wizyt w pracowniach warszawskich malarzy. Z czasem udało mi się tę korespondencję uzupełnić o listy zebrane i opublikowane przez Wawrzyńca Brzozowskiego, syna artysty².

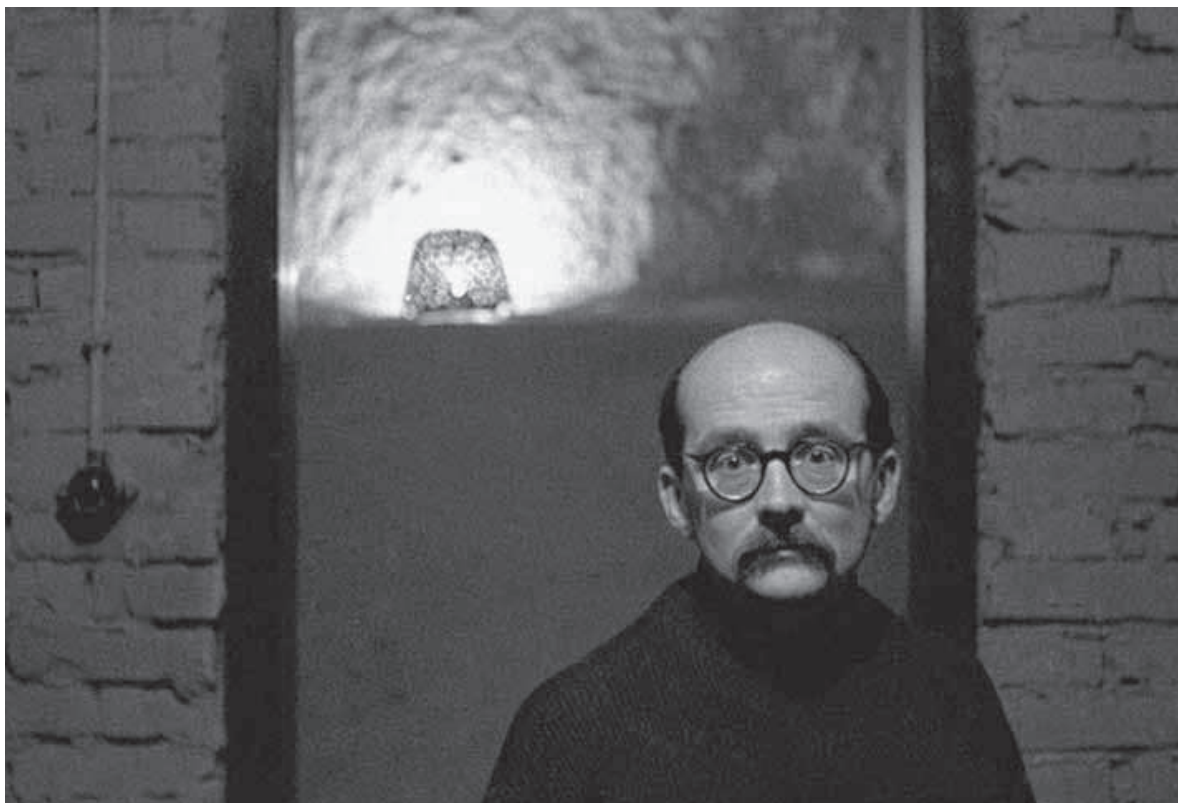
Jak wspomniałam wyżej, korespondencja zawiera szczegóły dotyczące kulisów organizowania trzech ważnych wystaw w Zakopanem w 1958, 1959 i 1960 roku. I choć listy nie są datowane, pozwalają miesiąc po miesiącu śledzić tok przygotowań, a w przypadku ostatniego z tych Salonów – proces obumierania projektu wobec manipulacji władz związkowych i ministerialnych. Czytamy tu między innymi o terminarzu wydarzeń, warunkach doboru prac i składach poszczególnych gremiów. Szczególnie ważne były trzy grupy: organizatorów rzeczywistych i honorowych oraz artystów. Komitet Organizacyjny tworzyli Brzozowski, a także Zenon Pokrywczyński i Franciszek Wójcik (ZPAP Zakopane), zastąpiony przez Kazimierza Królikowskiego i wymienieni członkowie „Przeglądu Artystycznego” z Wojciechowskim na czele oraz Roman Artymowski. W ramach III Salonu grono uzupełniono o przedstawiciela Krakowa – Jana Tarasina, Kazimierza Fajkosa z Zakopanego i Stefana Gierowskiego z Warszawy. Komitet Honorowy to liczna grupa „zasłużonych” działaczy, która miała „zabezpieczyć” finansowo i ideologicznie imprezę. Podobnie jak lista artystów, i ona ulegała zmianom. Na pierwszej

wystawie ponad 1/3 stanowili krakowianie, zakopiańczyków było niewiele mniej niż warszawiaków, a pozostali, nieliczni, to przedstawiciele innych ośrodków. Na drugiej – goście z dwu większych ośrodków zdecydowanie dominowali nad gro-
nem gospodarzy. Dane te potwierdzałyby podstawowe założenie inicjatorów tego pokazu – dążenie do prezentacji prac zakopiańskich twórców w doborowym, choć nie dominującym liczebnie, towarzystwie. Jednak w kontekście całej korespondencji Brzozowskiego z redakcją „Przeglądu Artystycznego” te proste wnioski trudno utrzymać. Organizatorzy – zarówno Brzozowski, jak i Wojciechowski z Jakimowiczem – stopniowo rezygnowali z pierwotnych założeń, nazywając je projektem minimalistycznym. Wraz z postępem prac organizacyjnych, powiększali listę zaproszonych – przede wszystkim o artystów znanych i uznanych, zaliczanych do grona „nowoczesnych”. Trudne zatem do odparcia wydają się zarzuty dotyczące elitarności pokazu, wystosowywane przez wielu recenzentów. Stopniowo doborowe „tło” miało przysłonić gospodarzy imprezy i jej pierwotny cel miał się stać celem drugorzędym. Twórcy zakopiańscy, zwłaszcza ci reprezentujący malarstwo tradycyjne (realistyczne lub kolorystyczne), nie byli mile widziani w gronie wystawiających. Odpowiedzią na te próby dyskryminacji było ściągnięcie do Zakopanego władz ZPAP z Warszawy, by w imieniu pokrzywdzonych walczyły o utraconą pozycję.

Dobór zarówno grona działaczy, jak i artystów świadczy o tym, że organizatorzy robili, co mogli, by nadać imprezie „bezpieczny” charakter. Otaczali ją opieką liczącego się jeszcze wówczas, warszawskiego

„Przeglądu Artystycznego”, próbując jednocześnie zachować minimum swobody w decyzjach artystycznych. Warto w tym miejscu wspomnieć o próbach zapewnienia swoistego drugiego „alibi”, może skromniejszego od „warszawskiego”, lecz w ówczesnej sytuacji politycznej nie mniej ważnego (można je nazwać „nowohuckim”). Pisał o nim Tadeusz Brzozowski w liście do Aleksandra Wojciechowskiego: „Teraz prośba o wybaczenie: W Nowej Hucie Janusz Bogucki robi galerię sztuki współczesnej. W Nowej Hucie mieszka też Mianowski, więc wybac, że doprosiłem jeszcze p. Bernhardt, też z Nowej Huty – i będzie dwie osoby stamtąd – że taktycznie to dobrze zrobi, i malarstwo ich przypasuje dobrze do nas”.

W przypadku pierwszego i drugiego Salonu Marcowego organizatorzy nie musieli z nikim konsultować list zaproszonych. Prace nad kolejnym salonem prowadzono już w innych okolicznościach, mniej sprzyjających prowincjonalnym inicjatywom, których nie można w pełni objąć kontrolą. W Zakopanem i w redakcji „Przeglądu Artystycznego” kilkakrotnie przygotowywano spisy nazwisk. Ich autorzy brali pod uwagę wytyczne MKiS, przekazane wcześniej przez Przewodniczącego Sekcji Malarskiej Zarządu Głównego ZPAP Stefana Gierowskiego. Następnie listy przedkładano tejsze instytucji w celu zatwierdzenia. W rozszerzonej wersji oficjalnego sprawozdania Komitetu Organizacyjnego III Salonu Marcowego czytamy: „Zgodnie z sugestiami Resortu pragniemy zaprosić na wystawę 15 plastyków reprezentujących malarstwo figuratywne, 11 tworzących w konwencjach nie-figuratywnych oraz



15 malarzy zbliżonych do sztuki uznawanej potocznie za »abstrakcję«. Oprócz tego przewidujemy pokazanie wystawy indywidualnej J. Gielniaka [...]. W sumie połowa wystawy, jeżeli weźmiemy pod uwagę twórców zaliczanych do pierwszej grupy oraz grafikę J. Gielniaka – reprezentuje sztukę figuratywną”. Szczegółowość tych informacji stanowi reakcję na warunki, które wstępnie postawiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, by w ekspozycji sztuka niefiguratywna nie dominowała.

Im bliżej decyzji o zaprzestaniu organizacji III Salonu, tym korespondencja zawiera więcej tych wymuszonych klasyfikacji. Organizatorzy szukają kompromisów, podpowiadają sobie i tym, którzy mogliby ich inicjatywę wziąć w obronę, celne argumenty. Pomiędzy słowa optymizmu wkradają się jednak raz po raz tony zwątpienia.

Bernadeta Stano

Tadeusz Brzozowski (1918–1987)

PRZYPISY

- 1 Tekst ten powstał w oparciu o Dokumentację Salonów Marcowych w Zakopanem [fotografie, listy, druki, materiały prasowe] Archiwum Przeglądu Artystycznego w Zbiorach Specjalnych Instytutu Sztuki PAN; listy prywatne i urzędowe związane z organizacją Salonów Marcowych w Zakopanem m.in. z archiwum Aleksandra i Barbary Wojciechowskich oraz fragmenty listów Brzozowskiego przedrukowywanych w: *Tadeusz Brzozowski 1918–1987*, [katalog], Warszawa 1997.
- 2 Zebrana korespondencja została opublikowana w: Bernadeta Stano, *Odwilż w Zakopanem. Salony Marcowe 1958–1960*, Kraków 2009, s. 62–75. Wątki w nich zawarte wykorzystano także w publikacji: Bernadeta Stano, *Wystawy zapamiętane, wystawy zapomniane. Życie artystyczne Krakowa, Nowej Huty, Rzeszowa i Zakopanego w okresie Odwilży*, Kraków 2007.